Rok V. Wtorek dnia 2 lipca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 148

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztow. 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

NASZE OKNO NA ŚWIAT.

Przemówienie P. Prezydenta Rzplitej w dniu „Święta Morza".

Onegdaj jako w dniu „Święta Morza" Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił na Zamku przez radjo następujące przemówienie.

„Kiedy w roku ubiegłym statek szkolny „Dar Pomorza" znalazł się już na pełnem morzu w swej podróży dookoła świata — słałem życzenia dla garstki młodych, którzy na jego pokładzie sposobili się, by pracę swego życia poświęcić służbie na morzu.

Było jakby ziarno z którego kwiat wyrasta w tym statku, co pod polską banderą krył myśli o braniu morza we we władanie, niosąc za sobą przez dalekie przestrzenie tęsknotę bliskich, zostawionych w zacisznych domach Ojczyzny. Tęsknotę i dumę, że pod polską banderą sposobią się młodzi do wielkiej służby.

W białym statku szkolnym był jakby symbol. Bo z woli ludzkiej rzeczy wielkie powstają. Z woli przecie naszego Nieśmiertelnego Wodza Marszałka Piłsudskiego wyruszyła ongi garstka młodych i tęsknoty swe przekuła w wielką polską armję.

Dorocznym zwyczajem obchodzimy dziś Swięto Morza.

W całym kraju myśli wybiegają ku temu oknu na świat, którem jest nasze wybrzeże. Swięcimy dzień w roku jeden, poświęcony radości i dumaniom o tej naszej granicy, która nam daleki horyzont otwiera. Rok rocznie w tym dniu mierzymy wysiłek społeczeństwa w przystosowaniu wybrzeża do prężności wielomiljonowego n a r o d u. Liczymy wzrost pojemności naszej floty, szukamy wzrokiem, dokąd i jak często okręt polski dociera. A w pracy tej na morzu wiele mamy do odrobienia, aby wyrównak wiekowe zaległości. Daleko nam jeszcze do tego, aby narówni z innemi państwami czerpać korzyści z handlu zamorskiego, by polska flota handlowa mogła w większej mierze obsłużyć własne nasze potrzeby, nie mówiąc już o usługach na rzecz obcych, z czego inne państwa czerpią wielkie dochody. Pamiętać wciąż musimy, że miljony Polaków, przebywających na Obczyźnie, powinny stać się odbiorcami polskich towarów i wiązać stosunki handlowe Polski z krajami, w których znalazły gościnę.

W pracy tej naszej na morzu trzeba mierzyć siły na zamiary. To też, gdy szukam, jakie uczucia powinny wypełniać nas wszystkich obywateli Rzeczypospolitej w dniu Swięta, które dorocznie morzu poświęcamy, to chciałbym, aby były one takie, jak u tych młodych, co z wiarą i dumą na statku szkolnym w świat ruszają pełnić wielką służbę.

W Swięto Morza zespólmy się w tem uczuciu — by w pracy codziennej przekuwać je następnie w czyn".

Obchód „Swięta Morza" w GDYNI.

GDYNIA. W piątek rozpoczęły się Gdyni uroczystości związane z dniem Święta Morza. W godzinach przedwieczornych po zbiórce oddziałów P. W., organizacyj, stowarzyszeń i związków, oraz licznych rzesz publiczności, na skwerze Kościuszki nad morzem dokonano uroczystego podniesienia bandery przy dźwiękach hejnału.

Około godz. 22 na nowobudującem się molo wzniecono symboliczne ognisko o kolosalnych rozmiarach przy pobudce wieczornej i jednoczesnem za paleniu stosu na półwyspie Helskim.

W sobotę o godz. 7.25 rano przybyli pociągiem pośpiesznym z Warszawy Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, wiceminister Doleżał, prezes P.A.L. i prezes Kom Wykonawczego „Święta Morza" Wacław Sieroszewski i dyrektor L. M. i K. Czermiński, uroczyście powitani na dworcu.

O godz. 9 min. 30 rozpoczęła się na Kamiennej Górze uroczysta msza polowa. Na szczycie Kamiennej Góry, nad wierzchołkami drzew, świecił olbrzymi, biały krzyż. Drugi biały krzyż nad ustawionym na zboczu góry ołtarzem. Obok krzyża wzniesiono maszty chorągwi o barwach narodowych. Do okoła góry ustawiły się oddziały wojskowe i organizacje oraz niezliczone tłumy ludności przybyłej ze wszystkich stron kraju.

Orkiestra marynarzy gra hymn narodowy. Rozpoczyna się po chwili msza polowa.

Biskup morski Okoniewski w asyście duchowieństwa odprawia uroczystą mszę św. Popłynęły pienia chóru. Orkiestra marynarki gra utwory religijne Podczas mszy św. biskup Okoniewski wygłosił podniosle kazanie, w którem prosił o błogosławieństwo dla polskiego morza i polskich wysiłków morskich.

Jak będzie wyglądał grobowiec serca Marszałka i prochów Jego matki?

Uczczenie pamięci Marszałka Piłsudskiego, w którem zwraca uwagę brak wzmianki o pomniku Marszałka w Wilnie, rektor USB. prof. Staniewicz w wywiadzie prasowym oświadczył, że Naczelny Komitet nadal akceptuje ten projekt i uważa go za jeden z punktów swego ogólnego programu.

Za pierwszy obowiązek uważa wzniesienie w Wilnie grobowca na Rossie.

Niebawem przybędzie tu prof. Jastrzębowski i wicemin. Siedlecki, celem zorganizowania prac urbanistycznych. Projekt grobowca został już zatwierdzony. Przy ul. Beliny na Rossie powstać ma nowa aleja, cmentarz wojskowy i tereyn przed nim będą rozszerzone i uporządkowane. Mauzoleum stanie w miejscu, gdzie obecnie stoi kapliczka pod murem cmentarza wojskowego.

Grobowiec będzie miał formę wielkiego głazu granitowego. Na głazie będzie krótki napis: „Matka i serce jej syna". Po czterech rogach grobowca zasadzone będą 4 sosny. Od wejścia zaś prowadzić będzie droga, wysadzana azaljami z Sulejówka. Grobowiec będzie otoczony grobem żołnierzy, poległych w walkach o Wilno.

Japonja nie zawrze paktu z Sowietami.

TOKJO. Minister wojny Hajaszi, który niedawno powrócił z podróży inspekcyjnej, jaką odbył po Mandżuko, złożył radzie polityki narodowej sprawozdanie z tej podróży, w którem stwierdza, że wzdłuż granicy sowiecko-mandżurskiej skoncentrowana jest 200 tysięczna armja sowiecka.

Minister zapewnił radę, że w danej chwili groźba wojny sowiecko-japońskiej nie istnieje.

Aprobuje on w zasadzie myśl zawarcia paktku o nieagresji pomiędzy Japonją a Sowietami, lecz zaznaczył, że sowieckie umocnienia obronne wzdłuż granicy dają taką przewagę związkowi sowieckiemu, że zawarcie paktu nieagresji z Sowietami będzie nawet wówczas niemożliwe, gdy rząd sowiecki zgodzi się na wycofanie swych wojsk z nad granicy.

CHABAROWSK. Oddział 50 żołnierzy japońskich wkroczył na terytorjum sowieckie, poczem po paru godzinach powrócił na terytorjum Mandżuko.

MOSKWA. Dwie kanonierki japońsko mandżurskie przedostały się przez rzekę Amur do Kanału Sowieckiego w pobliżu wsi Pojarków, mimo, że do kanału tego wejście statkom zagranicznym jest wzbronione. Wszelkie sygnały ostrzegawcze nie skutkowały.

Nieustające pielgrzymki do Krakowa.

KRAKÓW. Wczoraj przybyło do Krakowa kilkanaście tysięcy osób. M. in. przybyły 3 pociągi popularne z Warszawy, pociągi z Radomia z wycieczką 1200 osob i Przemyśla—800 osób.

Po odwiedzeniu krypty Wawelskiej, uczestnicy wycieczek brali udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

Zwalczanie bezrobocia przedmiotem narad związku Miast Polskich.

WARSZAWA. W dniach 26 i 27 bm. odbyły się tu posiedzenia Zarządu i Rady Naczelnej Związku Miast Polskich. Obrady poświęcone były głównie organizacyjnym i budżetowo finansowym sprawom Związku Miast.

Z powziętych uchwał wynika, że Związek Miast zamierza w roku 1935/36 znacznie rozwinąć swoją działalność poradniczą i instrukcyjną w stosunku do miast i że ma podjąć szereg zasadniczych prac związanych z jednej strony usprawnieniem gospodarki miast, a z drugiej strony trwałem uregulowaniem finansów miejskich. Specjalną uwagę zwrócić ma Związek również na zagadnienie walk z bezrobociem ze stanowiska interesów miast.

Dla gruntownego przepracowania tego ostatniego zagadnienia, które ma się stać również przedmiotem obrad międzynarodowego kongresu miast w Berlinie w roku 1936 powołana została specjalna komisja.

Zjazd przedstawicieli b. żołnierzy Wielkiej Wojny

PARYŻ. Międzysojusznicza federacja b. kombatantów, grupująca w swych sekcjach narodowych 8 miljonów b. kombatantów z Belgji, St. Zjedn., Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch, Polski, Grecji, Portugalji, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji, ogłosiła komunikat, iż w dniu 1 lipca spotkają się w Paryżu, po raz pierwszy, przedstawiciele b. kombatantów wszystkich krajów, które brały udział w Wielkiej Wojnie. Przedstawiciele organizacyj niemieckich przybędą również na zjazd.

Bułgarja w obliczu nowego kryzysu rządowego.

SOFJA. — W Bułgarji zanosi się na kryzys gabinetowy, który ma wybuchnąć lada chwila. Rekonstrukcja gabinetu Toszewa nastąpić ma już w najbliższych dniach. Przyczyną kryzysu jest niepomyślna sytuacja finansowa.

Policja dokonała kilkunastu aresztowań w Sofji w szeregach politycznych zwolenników płk. Welczewa i b. premjera Georgjewa. Płk. Welczew zbiegł w ostatniej chwili.

Rząd bułgarski wydał ustawę, przewidującą surowe kary na zwolenników stronnictw politycznych, zakazanych w Bułgarji.

B. poseł bułgarski w Białogrodzie Kosta Todorow, który przez dłuższy czas przebywał na emigracji, wróciwszy niedawno do Sofji, został z Bułgarji wydalony.

Transporty wojsk włoskich wciąż płyną do Afrykf.

NEAPOL. — Parowiec „Leonardo de Vinci" odpłynął stąd z 8080 żołnierzami, 100 oficerami i znacznemi zapasami materjału wojennego do Erytrei.

Z Syrakuz wysłano do Afryki 1400 żołnierzy. W najbliższych dniach opuścić ma Neapol 8 statków z transportami wojskowemi.

ADDIS ABEBA. — Specjalny sprawozdawca „Matina" odbył rozmowy z cesarzem Abisynji i ministrem wojny. Oświadczyli oni, że zdecydowanie bronić będą Abisynji przed zakusami włoskiemi.

Stan wojenny w Barcelonie.

BARCELONA. Wobec nowych zamieszek i obawy przed poważniejszemi rozruchami, ogłoszony onegdaj wieczorem stan oblężenia został zamieniony na stan wojenny. Wczoraj przybyli do Barcelony samolotem minister wojny Gil Robles i minister spraw wewnętrznych Portela.

Generalna obława na przestępców

Zginęło 18 policjantów, a 40 odniosło rany.

NOWY JORK. Policja nowojorska przeprowadziła generalną obławę na przestępców. Aresztowano 1700 przestępców, m. in. jednego z najniebezpieczniejszych gangsterów nazwiskiem Dutsch Schulz, nazywającego się w rzeczywistości Karol Merkel.

Nosił on przy sobie rewolwer maszyn. W czasie aresztowania przy stawianiu oporu gangster został opstrzelony.

W czasie obławyzabitych zostało 18 policjantów, a 40 odniosło ciężkie rany. Liczba zastrzelonych gangsterów nie jest jeszcze dotąd. Policja skonfiskowała w tajnych jaskiniach gry 790 000 dolarów, m. in. wiele fałszywych banknotów.

Przeciw wydalaniu Polaków z Francji.

STRASBURG. W Miluzie odbył się zjazd Związku robotników polskich w Alzacji, na którym poruszono aktualne problemy, dotyczące wychodźtwa polskiego we Francji, szczególnie zaś zagadnienie bezrobocia oraz sprawę metod zwalniania z pracy i wydalania robotników polskich z Francji.

Potop nawiedził Japonję

Dziesiątki tysięcy domów zalanych.

TOKIO. — Południowa wyspa Kiu-Sziu została nawiedzona przez burzę, której towarzyszyła niezwykle silna ulewa, jakiej nie pamiętają tu od lat 33. O świcie burza wraz z ulewą przeszła nad zachodnią częścią Japonji.

Najwięcej ucierpiało miasto Kioto i okolice. Osiem rzek wystąpiło z brzegów, zalewając 12 tysięcy domów i zno sząc 32 mosty. Osiem osób utonęło. 1.700 dzieci w wieku szkolnym wywieziono z zagrożonych miejscowości samochodami ciężarowemi.

W Osaka 60 tysięcy domów ucierpiało wskutek powodzi, 165 domów zostało zniesionych, a 20 tys. stoi pod wodą. Woda zniosła 20 mostów.

TOKIO. — W porcie Osaka zatonęły dwa okręty, na których znajdowało się 110 osób. Ogółem w tem mieście zginęło 200 osób.

W okręgach Fukuoka, Kyuszu, Hiroszima, Hyogo i Dżi-Fu zginęło razem 46 osób. Zniszczenie wywołane przez huragan, jest wszędzie bardzo wielkie.

Setki wysiedlonych robotników polskich

opuszczają niewdzięczną ziemię Francji

LILLE. Odjechał do Polski drugi specjalny transport repatrjantów, złożony z 758 osób z Lille, Douai i Valenciennes. Pozatem na koszt kompanij węglowych odesłano grupę górników, złożoną z około 200 osób.

Odjazd odbył się spokojnie. Repatrjanci dziękowali obecnym na dworcu przedstawicielom konsulatu za opiekę i pomoc, niesioną do ostatniej chwili. Następny transport, organizowany przez władze francuskie, zapowiedziany jest na 5 lipca.

Drugi pociąg repatrjacyjny robotników-Polaków z okolic Paryża odjechał 29 bm. Trzeci transport przewidziany jest w dniu 8 lipca.

Pierwszy pociąg repatrjacyjny, który odszedł z Paryża w dniu 26 czerwca, przewiózł około 700 robotników polskich.

Przeciw malkotentom, Kościołowi prasie zagranicznej i żydom

Dwie mowy min. Goebbelsa w Berlinie

BERLIN. Wczorajsze manifestacje z okazji zlotu okręgowego partji narodowo-socjalistycznej w Berlinie zgromadziły wielkie tłumy. Punktem kulminacyjnym uroczystości był wielki wiec w Pałacu sportowym oraz zgromadzenie na polach Tempelhofu. W czasie obu zgromadzeń przemawiał minister propagandy dr. Goebels.

Wyższy dowódca grupy szturmowej von Jagow wygłosił przemówienie ostrzegające niedozwolonych przed krytyką rządu, zaznaczając, że w ciągu najbliższej zimy w każdem ugrupowaniu stać będzie na straży szturmowiec, który nie pozwoli na uprawnienie krytyki partji rządzącej.

Mowa min. Goebbelsa nosiła charakter polemiki z kołami malkotentów.

Minister ostrzegał wrogów narodowego socjalizmu, że rząd nie spuszcza z nich oka.

W niezwykle ostrym tonie wystąpił minister przeciwko prasie zagranicznej, cytując alarmy niektórych dzienników zagranicznych, że w Niemczech panuje nastrój zniechęcenia i że zlot zwołany został celem sparaliżowania grożącej rewolucji.

O żydach minister powiedział, że nie mają oni czego szukać w niemieckiej wspólnocie narodowej i nie wolno im występować tak, jak gdyby byli równi z Niemcami.

Również ostrym był atak ministra pod adresem Kościoła.

Goebbelis dodał w końcu kilka znamiennych uwag na temat służby wojskowej w Niemczech, podkreślając, że mylą się ci, którzy odwołują się do postanowień ograniczających Niemcy.

Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów, ponieważ nie chciano przyznać im praw. Idąc starym zwyczajem, Niemcy uznały zastosowne wziąć sobie sami te prawa. Świat szanuje tylko te państwa, które coś reprezentują.

Strajk 400.000 górników w Ameryce

GALENA. (Stan Kansas), Naskutek zaburzeń, w związku ze strajkiem górników w kopalniach ołowiu i cynku, przybyły dwa oddziały wojsk gwardji narodowej z Kansas. Dwustu żołnierzy gwardji jest osaczonych od wczoraj w biurze zarządu kopalni przez strajkujących, którzy ostrzeliwują budynek.

WASZYNGTON. Rokowania pomiędzy właścicielami kopalń, a górnikami w basenie węglowym w górach Atlantyckich w sprawie zawarcia nowych kontraktów, regulujących warunki płacy i pracy, nie doprowadziły do porozumienia, wobec czego dziś wybuchł strajk 400 tys. górników.

126 dzieci ofiarą katastrofy autobusowej.

MEDJOLAN. W mieście Moncalvo, w północnych Włoszech wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa.

Samochodem ciężarowym z przyczepką wybrało się na wycieczkę 180 dzieci z Instytutu Salezjańskiego w Turynie. Na stromym gościńcu, kiedy samochód począł toczyć się dość szybko, szofer gwałtownie zahamował, a wówczas przyczepka uderzyła tak silnie w auto ciężarowe, że oderwało się od przyczepki i stoczyło z wysokiego nasypu. 6 dzieci zostało zabitych, a 120 odniosło częściowo wielkie rany. Szofera aresztowano.

Od 25 dni w powietrzu.

Dwaj młodzi lotnicy amerykańscy bracia Al i Fred Key, swojem niezwykłem zamiłowaniem zasłużyli na miano „latających szaleńców".

Ostatnio, znudzeni wszelkiemi rozrywkami i przyjemnościami, jakie może przynieść życie na lądzie, postanowili spędzić cały miesiąc na pokładzie samolotu, który własnoręcznie wybudowali i ochrzcili imieniem „Old Mississippi".

25 dni już upłynęło odkąd młodzi piloci wyruszyli w niezwykłą podróż powietrzną bez celu i jak dotychczas nie mają najmniejszej ochoty do wylądowania.

Samotnie wirujący ponad chmurami samolot utrzymuje kontakt z ziemią jedynie za pośrednictwem innego samolotu, prowadzonego przez przyjaciela, który dowozi im żywność i benzynę.

Piorun uderzył w oddział wojska.

BUKARESZT. W Buzeu podczas ćwiczeń stacjonującego tam pułku, który zaskoczony został nagłą burzą, piorun uderzył w grupę ćwiczących żołnierzy, zabijając na miejscu podoficera oraz raniąc ciężko jednego oficera.

Tajemnicze morderstwo

LWÓW. U zbiegu ulic Kurkowej i Czarnieckiego we Lwowie popełniona została wczorajszej nocy zagadkowa zbrodnia.

Po godz. 22-giej nieliczni, zapóźnieni przechodnie ujrzeli w pewnej chwili na jezdni dwóch osobników, z których jeden nagle dał do towarzysza 5 strzałów rewolwerowych jeden po drugim, raniąc go śmiertelnie.

Za uciekającym w kierunku t. zw. Ciemnych Wałów Gubernatorskich mordercą puścili się w pogoń dwaj uliczni fotografowie, świadkowie zbrodni. Pościgu zaprzestali jednak, gdy sprawca dał do nich dwa strzały.

Z dokumentów znalezionych przy zwłokach okazało się, że zamordowanym jest Włodzimierz Melnyk, student prawa U. J. K., gr.-kat. wyznania.

Zagadkę zbrodni stara się rozwiązać policja.

GOE i GÖ.

Jedno z najciekawszych czasopism Europy środkowej czeski tygodnik „Pritomest" zamieścił ostatnio zajmujący artykuł pióra "Occidentalis", w ciekawy sposób szkicujący postacie dwu mężów stanu Niemiec — Goebelsa i Göringa.

Byłoby nieroztropnością—mówi autor — odmawiać tym dwum mężom stanu ich zdolności, podobnie jak byłoby błędnem przecenianie ich. W ten sposób nie możemy dojść do właściwej oceny dynamiki przewrotu państwowego, Oba należą do częstego typu Niemca, który niezadowolony jest w pracy na ściśle ograniczonem polu — w wąskim kręgu, ale nie jest w stanie działać według szeroko pojmowanej koncepcji życia politycznego lub życia wogóle. Tragedją narodu niemieckiego jest to, że posiada albo ludzi - krótkowidzów, albo ludzi - dalekowidzów. Dalekowidz dostrzega dalekie, niknące za horyzontem cele, nie widząc przytem tego, co się dzieje obok niego, a krótkowidz nie zdoła nigdy wyraźnie objąć wzrokiem celów ludzkiego rozwoju. W Niemczech zawsze triumfowali krótkowzroczni, którzy dokładali największych starań, maximum energji dla osiągnięcia celu w najwyższym stopniu nieinteligentnego. Do tych ostatnich należy minister propagandy Goebels. Jak płytkim jest jego sposób myślenia, świadczą chociażby rezultaty jego pracy, jako pisarza. Goebels był, jak wiadomo, głową działalności publicystycznej partji narodowo socjalistycznej i wydawał czasopismo "Der Angriff. Ostatnio jego książka pod nagłówkiem "Vom Kaiserhof zur Reichskanzler" (Kaiserhof jest hotelem berlińskim, gdzie mieli swe zebrania Hitlerowcy od r. 1933) stanowi nagromadzone stosy faktów bez jakiejkolwiek łączności ideowej.

Ciekawe jest przytem spojrzeć na tego małego Goebelsa o ciemnych włosach, kulejącego, najzupełniej nieodpowiadającego pięknej teorji o rasie germańskiej. Fizyczna ułomność nie jest winą, ale wystarczy powiedzieć, że wy łącznie dla niego lekarze musieli znaleźć pojęcie „Schrumpfgermano" i przy toczyć to, co uparcie twierdzi, że jego przodkowie mieli jasne włosy, a tylko jego włosy trochę sciemniały (nachgedunkelt).

Jest ciekawe, że na uniwersytecie w Heidelberhu Goebels był słuchaczem sławnego historyka literatury Gundolfa z otoczenia Stefana Georga. Jego artystyczną wiedzę tak zniekształcił, że napróżno starał się uzyskać przychylność tego największego liryka niemieckiego ostatnich generacyj — Georga, który nawet wolał być pochowanym w Szwajcarji, niż w Niemczech hitlerowskich, Goebels również starał się otrzymać posadę w redakcji Berliner Tagblattu, gdzie nawet zamieszczał niektóre swe artykuliki, ale to mu nie przeszkadzało do ogłoszenia później wspomnianego pisma za haniebny „Judenzeitug". W r. 1924 otrzymał po sądę redaktora w małem nacystycznem piśmie w Elbefeldzie.

W owych czasach czołowym działaczem ruchu nacystycznego był zamordowany następnie Grzegorz Strasser, który właśnie zdobył Goebelsa dla partji narooowo-socjalistycznej. Obaj pracowali nad pozbawieniem Hitlera mocy absolutnej, ale po energicznych krokach Hitlera Goebels przeszedł na jego stronę. Następnie Goebels prześcignął Hitlera w wyszukiwaniu pomysłów propagandy. aczkolwiek nie dorównał mu w zdolności oddziaływania na tłumy. Dla niego właśnie stworzono w 1933 r. Ministerstwo propagandy. Goebels objął dział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych, radjo, ministerstwo poczt, film ministerstwa spraw wewnętrznych a z ministerstwa oświaty zabrał wyższą szkołę nauk politycznych.

Ustawą z 4 X 1933 o redaktorach naczelnych położył kres wolności prasy. Co myśli o krytyce, świadczą słowa: Jest możliwe, że rząd w niektórych swych postanowieniach popełnia omyłki, ale wykluczone jest, aby po tym rządzie mógł przyjść rząd lepszy, wobec tego żadnemu obywatelowi nie pozostaje nic innego do zrobienia, jak przyjmowanie wszystkich postanowień rządu. A więc dowodem pozbawienia prasy wolności jest „nieomylność" nacystyczna.

A kim jest Göring?

Generał Göring to brutalny typ władcy, stanowiący uosobienie tradycji armji pruskiej, aczkolwiek sam nie uro dził się w Prusach. Jego miejscem urodzenia jest miasto w Bawarji — Rosenheim. Sam się scharakteryzował tem, że w pewnej broszurze parlamentu Rzeszy wpisał po swem nazwisku wszystkie możliwe ordery, jakie otrzymał, czem zasadniczo różni się od Hitlera, starającego się działać na lud swą zewnętrzną prostotą. Göring wyszedł z korpusu kadetów, typowej instytucji pruskiej, założonej przez pruskiego generała Fryderyka Wilhelma I. w roku 1870, a zniesionej w listopadzie 1918 roku.

Trudno byłoby doszukać się tam miejsca dla ducha, religji i t. p. cel był jeden: złamanie własnej woli wychowańców i zmuszenie ich do spełniania wszelkich rozkazów, co osiągano zresztą różnemi brutalnemi środkami. Wielką rolą odgrywał tam również sąd femiczny.

Podczas wojny odznaczył się w lotnictwie. Następnie podszedł na emeryturę. W r. 1919 był doradcą lotniczym w Danji, w r. 1920—21 był kierownikiem szwedzkiej linji lotniczej. Następnie uciekł do Innsbrucku, złamawszy słowo honoru, że nie oddali się po aresztowaniu go po nieudanym zamachu stanu Hitlera. W r. 1925, jako morfinista leczył się w szwedzkiem sanatorjum, a według danych niemieckiej Księgi Brunatnej został w r. 1925 internowany w szwedzkim zakładzie dla umysłowo-chorych Langbro. W tej samej księdze przytoczony jest dokument, gdzie żona Karin Fock odmawia mu zdolności do opiekowania się synem ze względu na morfinizm, co potwierdza opinja lekarza Lundberga. W r. 1928 stał się posłem do sejmu Rzeszy, w r. 1933 stał się członkiem Pruskiej Rady Państwowej, którą sam przekształcił. Opiera się o wielki przemysł i agrarników. Pod ich adresem wymusił wielkie zbrojenie się floty powietrznej, dla 13000 Junkrów zachował nie rentujący się majątek ziemski we wschodniem Połabiu, a sam przyjął „w podarunku" dominjum o rozpiętości 100.000 hektarów w Bawarji. Jego popularność wzmogła się jeszcze po zaślubieniu artystki Sonnemann. Wspaniałe, przepyszne wesele przeszło bez żadnego echa, podczas kiedy w czasie trwania republiki prymator Berlina był celem najostrzejszych ataków z powodu tego, że kupił swój żonie futro, a nie było dość jasne, skąd wziął na to pieniądze.

Niezwykła tragedja.

ŁÓDŹ. Niezwykła tragedja rozegrała się w domu przy ul. Wróbla 28. Od lat pomiędzy 21-letnim Antonim Denusem a 20-letnim W. Puchalskim panowała przyjaźń tak silna, że obydwaj młodzieńcy przyrzekli sobie, że nigdy żaden nie będzie żył bez drugiego. Ponieważ Puchalski był ciężko chory, w niedzielę targnął się na życie korzystając z nieobecności domowników powiesił się.

Po upływie pół godziny Denus dowiedział się o śmierci przyjaciela. Kiedy przybył do mieszkania i ujrzał zwłoki, wstrząsnęło go do tego stopnia, że natychmiast wyszedł na podwórze i udał się go ubikacji i tam powiesił się na własnym krawacie.

Zabity po ucieczce z więzienia

LWÓW. Przed kilku dniami zbiegł z aresztu sądu grodzkiego we Lwowie odsiadujący karę dwuletniego więzienia włamywacz kasowy, 22-letni Kazimierz Wysocki.

Straż więzienna otrzymała wiadomość, że Wysocki ukrywa się w zaroślach Pohulanki, spędzając czas na wygrzewaniu się na słońcu.

Udał się tam strażnik i istotnie ujrzał zbiegłego Wysockiego.

Wysocki na widok strażnika rzucił się do ucieczki, a gdy mimo trzykrotnego wezwania nie stanął, strażnik dał za nim kilka strzałów z rewolweru, z których jeden ugodził go w tył głowy, kładąc go trupem.

W kilku wierszach.

— Rząd krajowy w Bernie nie udzielił pozwolenia na wystawienie zbiorowego paszportu dla skautów polskich w Czechosłowacji, zamierzających wyjechać na zlot do Spały. Udział w zlocie zgłosiło 702 harcerzy polskich.

— W kilku miejscowościach Badenji władze rozwiązały organizacje młodzieży katolickiej „Deutsche Jugend kraft”, aresztując wielu członków związku.

— W zatoce Tarentu zderzyły się podczas ćwiczeń z przyćmionemi światłami dwa torpedowce włoskie „Zeno” i „Malocelle”. Zabitych zostało 6 marynarzy, 7 odniosło ciężkie obrażenia.

— B. poseł komunistyczny do sejmu pruskiego Wilhelm Kasper został przez trybunał ludowy w Berlinie skazany na 3 lata ciężkiego więzienia.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 2 lipca. Nawiedzenie N. M. P. Wschód słońca o g. 3,37. Zachód o g. 19,59.

350-lecie chrześcijańskiego cechu piekarzy. W ub. sobotę chrześcijański cech piekarzy, który jest najstarszą organizacją rzemieślniczą w naszem mieście, obchodził podwójną uroczystość — 350 lecie swego istninnia i poświęcenie swego sztandaru.

Uroczyste nabożeństwo na intencję pomyślności święcącego rzadkie gody jubileuszowe cechu odprawił w kościele św. Rodziny i następnie pokonał poświęcenia-sztandaru ks. Kuraś w obecności licznie zebranych przedstawicieli władz ze starostą Rogowskim na czele i komendantem Serednickim, jako przedstawicieli Zarządu Miejskrego oraz wielu reprezentantów miejscowych cechów, licznych gości, przybyłych z całego kraju. Reprezentowany był również najstarszy w Polsce cech piekarski „w Poznaniu, liczący przeszło 700 lat istnienia.

Nowoufundowany sztandar ma z jednej strony znak Orła Białego, z drugiej — wyobrażenie św. Klemensa, patrona cec u piekarzy.

Po nabożeństwie w lokalu Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego pod przewodnictwem starosty Rogowskiego odbyło się uroczyste posiedzenie, połączone z ceremonją wbijania gwoździ. Okolicznościowe przemówienia wygłosili starosta Rogowski, dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności Kobyłecki i starszy cechu piekarzy Dąbrowski i inni.

Pożegnanie generała Stachiewicza

W ubiegły piątek wojsko i społeczeństwo m. Częstochowy uroczyście żegnały byłego dowódcę 7 ej Dywizji Piechoty gen. Wacława Stachiewicza, odchodzącego na zaszczytny posterunek szefa sztabu głównego w Warszawie.

Podczas tych niepozbawionych pewnej swoistej melancholji uroczystości, nieodłącznych od każdego pożegnania, znalazły mocny wyraz nietylko uczucia poważania i głębokiego szacunku, należne wysokiemu dostojnikowi wojskowemu powołanemu do czuwania nad zbrojnem pogotowiem narodu i państwa, ale i gorące sympatje, jakie budzi pełna ujmującego czaru i miłej, niewymuszonej prostoty osoba szefa Sztabu Głównego i jakie mimowoli idą zawsze w ślad za smukłą, młodzieńczą sylwetką generała.

Generał Stachiewicz o godz. 2 giej po południu przybył do Częstochowy w towarzystwie swej małżonki.

W imieniu miejscowego garnizonu powitał ich na dworcu komendant placu ppłk. Kasza.

Prosto z dworca p. generał udał się do kasyna garnizonowego, gdzie w ocze kiwaniu swego byłego dowódcy zebrał się cały miejscowy korpus oficerski z dowódcami na czele i kilkudziesięciu oficerów również ze swymi dowódcami na czele 25 p.p. z Piotrkowa i 74 p.p. z Lublińca.

Ta ostatnia biesiada braci oficerskiej ze swym dowódcą upłynęła w bardzo miłym i serdecznym nastroju. Imieniem całej dywizji p. generała piękną mową pożegnał p.o. d cy 7-ej Dywizji Piechoty płk. dypl. Maczek, stając się wymownym rzecznikiem uczuć korpusu oficerskiego całej dywizji i zapewniając gen. Stachiewicza, że 7 Dywizja Piechoty z uzasadnioną dumą szczycić się będzie tem, że dowodził nią Generał Wacław Stachiewicz, jeden z najwierniejszych żołnierzy Marszałka Józefa Piłsudskiego, prawy żołnierz o nieskazitelnym pióropuszu i świetny fachowiec, władający wszystkiemi arkanami złożonej wiedzy wojskowej.

O godz. 6 ej wiecz. p. Generał przybył do koszar 27 p.p., gdzie w obecności przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych ze starostą Rogowskim na czele i przy udziale prezesa Federacji Kobyłeckiego odbyła się uroczystość poświęcenia świetlicy żołnierskiej im. gen. Stachiewicza i następnie nowoufundowanej rozgłośni radjowej i nowozbudowanej szatni na boisku.

Aktu poświęcenia dokonał ks. redaktor Mondry. Goście podziwiali skromne, lecz pełne wytwornego smaku urządzenie świetlicy, ozdobionej portretami P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz batalistycznym cyklem, przedstawiającym boje, w których brał zaszczytny udział i zdobywał swe wawrzyny 27 p. p.

Dekoracji ścian dopełniają widoki z całego kraju i piękne autolitografje Gumowskiego, wśród których szczególną uwagę zwraca majestatyczna sylwetka Jasnej Góry z strzeliście ulatującą w niebo wieżą.

Dowódca pułku ppłk. Czapliński w zwartej przemowie zobrazował doniosłe znaczenie świetlicy, jako miejsca zasłużonego wypoczynku dla braci żołnierskiej i godziwych kulturalnych rozrywek.

Miłym epizodem piątkowej uroczystości było udekorowanie odznaką pułkową 27 p. p. kilku pań za usługi, położone na polu pracy nad podniesieniem kulturalnego poziomu żołnierzy. Aktu dekoracji dokonał dowódca pułku ppłk. Czapliński. Udekorowane zostały następujące panie: gen. Stachiewiczowa, inż. Mońkowske, kpt. Ostaszewska, inż. Wieczorkowa, siostra Aniela ze zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego.

Dalszy ciąg pożegnalnej uroczystości rozegrał się w pięknie urządzonem kasynie podoficerskiem, gdzie korpus podoficerski 27 p.p. podejmował swego byłego dowódcę i gości herbatą. W bardzo serdecznym tonie przemawiał generał Stachiewicz, żegnając się z oficerami, podoficerami i żołnierzami pułku, którym, w przebiegu swej świetnej, jakże biegnącej w górę karjery wojskowej, sądzone mu było blisko rok dowodzić.

Uroczystości pułkowych dopełniło wręczenie generałowi dyplomu członka honorowego Spółdzielni 27 p. p.

Pożegnanie, z jakiem się spotkał gen. Stachiewicz ze strony miejscowego społeczeństwa, nie ustępowało w serdeczności i szczerym wyrazie uczuć pożegnaniu św ata wojskowego.

O godz. 9 wiecz. w pięknie udekorowanej sali Rady Miejskiej zebrali się liczni przedstawiciele władz ze starostą Rogowskim i prezydentem miasta Mackiewiczem na czele; instytucyj, organizacyj, stowarzyszeń, sfer gospodarczych i wolnych zawodów.

Wchodzącego na salę generała chór Ligi Morskiej i Kolonjalnej powitał dźwiękami „Hasła” Nowowiejskiego.

Do p. generała pierwszy przemówił starosta Rogowski, podkreślając na wstępie, że całe miejscowe społeczeństwo z najwyższą sympatją i żalem żegna p. generała w chwili, gdy po krótkim pobycie w Częstochowie odchodzi na nowy, niesłychanie ważny i odpowiedzialny posterunek.

Przemówieniu p. starosty specjalną nutę uczuciową nadawało to, że to mówił jeden b. legjonista do drugiego, że oko w oko stanęli dwaj ludzie, którzy z jednego pnia wyszli, ze wspólnej szkoły cierpienia i trudów ofiarnej żołnierki. To też, rzecz zrozumiała, mówca, żegnając swego byłego towarzysza broni, uderzył w silny ton uczuciowy i pobiegł rozrzewnioną myślą ku Temu, kto ich przed laty wyprowadził na bój o wolną i niepodległą Ojczyznę. I jak to słusznie stwierdził jeden z naszych najznakomitszych poetów w artykule, poświęconym pamięci ś. p. gen. Bronisława Pierackiego w p erwszą roczn cę jego tragicznej śmierci, b. żołnierze komendanta, mówiąc o Nim i niejako wizyjnie przeżywając niezapomniane dni budzącej się wiosny czynu i rozkwitającej wiosny życia, mimowoli „lirycznie płoną.”

P. starosta w gorących słowach zwraca się do gen. Stachiewicza, jako do „żołnierza w każdym calu” i tłumaczy jego dziwny dar zjednywania sobie wszystkich serc ludzkich harmonijnem zespoleniem się w jego osobie wszystkich najlepszych zalet dobrego żołnierza i dobrego obywatela kraju, który brał żywy udział we wszystkich miejscowych poczynaniach społeczeństwa.

„To dzisiejsze nasze pożegnanie jest wolne od najlżejszego nawet cienia smutku. Bo my, którzy w roku 1914 rzuciliśmy na stos swe życie, którzy na rozkaz Nieśmiertelnego Wodza poszliśmy walczyć o Niepodległość, lub zginąć, szliśmy na walkę z niejasnym mirażem Wolnej i Niepodległej w sercu, — my dobrze wiemy, że musimy zawsze być w pogotowiu, zawsze do dyspozycji, że nie możemy przywiązywać się do jednej okolicy, gdyż służymy całemu Narodowi. W zakończeniu swej przemowy p. starosta dobitnie zaakcentował doniosłość znaczenia nowego posterunku gen. Stachiewicza dla obronnego pogotowia kraju i w imieniu ludności miasta i powiatu wręczył mu popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego, wykute z szarego marmuru kieleckiego.

Drugi skolei przemówił prezydent miasta Mackiewicz, rozpoczynając temi słowy:

„Jako gospodarz tej skromnej uroczystości pożegnalnej, pozwól mi, Panie Generale, dać wyraz uczuciom radości z powodu powołania Ciebie na tak wysoki i odpowiedzialny posterunek i nadziei, że w swoim pochodzie ku coraz nowym, jakże zasłużonym dostojeństwom wojskowym, nie zapomnisz o naszem mieście, pozwól mi także, Panie Generale, złożyć osobiście Tobie i Twej Rodzinie najszczersze życzenia powodzenia na nowej drodze życia.

Oby Twe nadzwyczajne zdolności, ocenione przez Marszałka Józefa Piłsudskiego, podniosły obronną siłę naszej armji i te naszej sam ugruntowały jeszcze bardziej potęgę mocarstwową naszej drogiej Ojczyzny”.

Opuszczamy tekst odczytanej przez p. prezydenta, a znanej już czytelnikom naszego pisma, uchwały Kolegjum Zarządu Miejskiego, które jednogłośnie postanowiło uroczyście pożegnać gen. Stachiewicz i w imieniu miasta wręczyć mu do jego dyspozycji kwotę jednego tysiąca złotych.

Kończąc swoje przemówienie, prez. Mackiewicz wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć gen. Stachiewicza i jego rodziny, podchwycony przez zebranych.

W tym momencie chór, przyłączając się do gorących wiwatów, pięknie zaśpiewał: „Vivat żołnierz, niech żyje!” (słowa kapitana Zielińskiego, układ dzielnego dyrygenta chóru L. M. i K, p. Zawadzkiego).

W imieniu Federacji przemawiał prezes Kobyłecki, z pięknym polotem słowa żegnając p. generała, odchodzącego na nowe odpowiedzialne stanowisko strażnika całości naszych granic i tego symbolicznego znicza, który niegasnącym płomieniem płonie u Mogiły „Nieznanego Żołnierza, tuż pod oknami Sztabu Głównego, miejsca nowego urzędowania pana generała.

Mówca, malując sylwetkę opuszczającego nasze miasto generała, podnosi szczególnie wyróżniający go rys niezmiernej dobroci i troski o los byłych wojskowych, a zwłaszcza byłych legjonistów i przytacza liczne dowody gorącego zainteresowania się p. gen. niedolą szarej masy legjonowej.

Prezes Federacji w szczerze wzruszonych słowach żegna p. generała, nazywając go żołnierzem legjonowym bez skazy i prosząc go, aby spośród nowych odpowiedzialnych prac, jakie czekają go na stanowisku szefa sztabu głównego, zachował w swojem sercu i w swej pamięci mały kącik dla Częstochowy z jej troskami i kłopotami.

I końcowy akord przemówienia:

„Stąd za Tobą pójdzie błogosławieństwo prostych serc żołnierskich i błogosławieństwo Jasnej Góry”!

Z iście czarującą skromnością odpowiedział p generał Stachiewicz, serdecznie dziękując za zgotowanie mu pożegnania, które kładzie na karb nie swoich osobistych zasług, gdyż pośród nawału pracy zawodowej nie mógł brać bardziej wydatnego udziału w życiu społecznem Częstochowy, a zapisuje je całkowicie i niepodzielnie na rachunek świętości idei Marszałka Józefa Piłsudskiego, której był wiernym i gorliwym wyznawcą.

Przy ostatnich słowach p. generał oznajmił, że ofiarowane do jego dyspozycji 1000 złotych przeznacza na naj biedniejsze dzieci.

Podniosła uroczystość kończy się przy dźwiękach „Pieśni wojennej” Moniuszki, apoteozującej górne piękno i wielkość powołania rycerskiego.

Odjazd p. generała nastąpił wczoraj o godz. 9 ej wieczorem. Odjeżdżającego generała pożegnali na dworcu kolejowym: Kompanja honorowa 27 p. p. z orkiestrą, pluton honorowy Strzelca, Kompanja honorowa P. W. Kolejowego, oraz przedstawiciele władz cywilnych ze starostą Rogowskim na czele i korpus oficerski z płk. dypl. Maczkiem.

Urlop: Dyrektor kina „Luna” p. Tomasz Radwański korzysta od dnia 1 lipca z dwutygodniowego urlopu wypoczynkowego.

Pomyślna wiadomość z frontu pracy. Fabryka wyrobów jutowych „Warta” przyjęła do pracy 320 robotników i w najbliższych dniach przechodzi na dwie zmiany.

Święto Morza w Częstochowie. Z powodu obfitości materjału redakcyjnego odkładamy do następnego numeru szczegółowy opis Święta Morza, ograniczając się narazie do zaznaczenia, że miało ono w tym roku wyjątkowo podniosły przebieg.

Bardzo silne akcenty dźwięczały w przemówieniu prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej mjr. Ostryhańskiego, który na piątkowym capstrzyku w mocnych rzutach słów wszechstronnie scharakteryzował olbrzymie znaczenie problemu morskiego w Polsce.

Z okazji Święta Morza miasto przybrało odświętny wygląd. Jednym z najbardziej udatnych szczegółów dekoracji była wzniesiona w połowie II Alei, na przeciw Alei Wolności, brama naturalnej wielkości kajakiem na ścianie szczytowej.

Bardzo efektownie wypadła również tradycyjna uroczystość puszczania wianków na przystani Ligi Morskiej i Kolonjalnej, poprzedzona apelem wieczornym i opuszczeniem bandery przy dźwiękach hymnu narodowego.

Tegoż dnia wieczorem Teatr Miejski wystąpił z premjerą przepięknej sztuki morskiej Pagnola p. t. „Marjusz". Było to jedno z najlepszych przedstawień bieżącego roku teatralnego, które go niedospolite walory omówimy w jednym z następnych numerów.

Amnestja dyscyplinarna.

Sensacyjny projekt związków pracowniczych.

Niezwykle sensacyjny projekt amnestyjny wysunięty został przez związki urzędników państwowych.

Zrzeszenie urzędników sądowych i prokuratorskich opracowało memorjał do Prezydjum Rady Ministrów w którym występuje o zostosowanie abolicji wobec wszelkich drobnych wykroczeń o charakterze dyscyplinarnym popełnionym przez urzędników państwowych.

Amnestja dyscyplinarna miałaby na celu skreślenie ujemnych skutków wynikających z tych kar, przy awansach i t. d.

Słowo kobiece. Ze względów technicznych przesunęliśmy nasz dzisiejszy dodatek tygodniowy „Słowo Kobiece" do następnego numeru.

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Grodzkim Sekcji II-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) LEJBUSIU i RAJZLI z BERKENSTADTÓW małżonkach GOLDBERG — właścicielach nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 256/II dawniej 1457 rep. hip.

2) MARJANNIE KUNEGUNDZIE ANNIE DZIĘBA — właścicielce nieruchomości w mieście Kłobucku położonej, oznaczonej N hipotecznym 98 rep. hip a mianowicie: 1/4 części placu, opisanego w dziale I pod N 1 o powierzchni 1 morga z budynkami, niepodzielnej połowy działka ziemi około 11 morgów, opisanego w dziale I wykazu hipotecznego pod Nr. 5, oraz wierzycielce hipoteki prawnej, zapisanej na tejże nieruchomości w dziale IV pod N 1 w sumie 38000 złotych.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 11 stycznia 1936 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym Sekcji II-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 26 czerwca 1935 r.

Pisarz Hipoteczny.

W dniu 25 b. m. skradziono na dworcu kolejowym portfel, zawierający dowód osobisty, książeczkę wojskową i kartę mobil. na imię i nazwisko Jakób Józef Pressman.

OBWIESZCZENIE.

Wobec tego, że termin uiszczenia składki gminnej za rok 1935 upłynął z dniem 30 czerwca r. b. Zarząd prosi o wpłacenie należności w przeciągu 7 dni, **gdyż w przeciwnym razie składka zostanie ściągnięta drogą przymusową, co spowoduje zalegającym znaczne koszty. Monitów nie wysyła się.**

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Częstochowie.

Częstochowa dnia 28 czerwca 1935 r.

Udaremniony mord rabunkowy przy ul. Piłsudskiego

Bandyci zamierzali obrabować przemysłowca i zamordować służącą. Jeden z bandytów ujęty.

Dzięki energji miejscowego wydziału śledczego z jego dzielnym kierownikiem pkm. Kostyrką na czele, udaremniony został morderczy napad rabunkowy, planowany przez 2 ch groźnych bandytów w centrum miata.

Prowadząc obserwacje i wywiady w pewnej sprawie, funkcjonarjusze wydziału śledczego dowiedzieli się, że dwaj, poszukiwani przez policję szeregu miast przestępcy. opracowali plan napadu rabunkowego na mieszkanie właściciela fabryki wyżymaczek przy ul. Przemysłowej, p. Dawida Kongreckiego, zam. przy ul. Piłsudskiego 17.

Napad miał być dokonany w czasie nieobecności p. Kongreckiego i członków jego rodziny, przyczem bandyci zamierzali zamordować obecną wówczas w mieszkaniu służącą, by w ten sposób pozbyć się jedynego świadka przestępstwa, który mógłby naprowadzić policję na ich trop Bandyci, jak się okazuje, wzorowali się na słynnym swego czasu mordzie rabunkowym, dokonanym w w mieszkaniu lekarza krakowskiego, dr. Nüssenfalda, gdzie, jak wiadomo, zamordowana została przez bandytów służąca dr. Nüssenfelda.

Napad na mieszkanie p. Kongreckiego miał być dokonany w ub. sobotę wieczorem, to też w celu jego udaremnienia wywiadowcy policji roztoczyli obserwację nad całą posesją, baczną zwracając uwagę na wchodzące i wychodzące z tego domu osoby. Nadto w mieszkaniu przemysłowca, tuż przy drzwiach kuchennych ulokowali się dwaj wywiadowcy: st. przod Lipniacki i Singer, a w pobliżu klatki schodowej zajął posterunek wywiadowca Szmigielski.

Około godz. 20 ej w mieszkaniu p. Kongreckizgo zadzwonił telefon. Do aparatu podeszła służąca. Osoba, która dzwoniła, zapytywała czy pan Kongrecki jest w domu. Pouczona o tem, jak ma się zachowywać, służąca odpowiedziała, że p. Kongrecki bawi na mieście, wówczas nieznajomy oświadczył, że jest kupcem, przybyłym z daleka i ma dla jej chlebodawcy b. ważny list, wobec czego zgłosi się za chwilę i list ten przyniesie.

Dla wywiadowców nie ulegało wątpliwości, ze dzwonił jeden z bandytów, to też w oczekiwaniu przybycia niebezpiecznych ptaszków zdwoili czujność.

Niedługo czekali. W kilka minut później na podwórzu pojawili się dwaj osobnicy i nie spostrzegłszy ukrytego we wnęce korytarza wywiadowcy Szmigielskiego, skierowali się w stronę mieszkania przemysłowca. Po chwili zadzwoniono do mieszkania. Gdy służąca otworzyła drzwi. jeden z osobników zamierzył się, ażeby uderzyć ją trzymanym w ręku większych rozmiarów kamieniem, podczas gdy drugi bandyta miał już przygotowany sznur i knebel dla skrępowania dziewczyny. Bandyci nie chcieli jej narazie zabijać, chodziło im bowiem o to, ażeby wskazała miejsce, gdzie przemysłowiec przechowuje pieniądze. Dopiero po dokonaniu rabunku mieli ją udusić.

W chwili, gdy bandyci rzucili się na służącą, wyskoczyli z ukrycia wywiadowcy, co widząc napastnicy rzucili się do ucieczki.

U wejścia na klatkę schodową zbrodniarzom zastąpił drogę wywiadowca Szmigielski, który jednego zatrzymał, drugi bandyta, odznaczający się niezwykłą zwinnością zdołał zbiec.

Zatrzymanym okazał się mieszkaniec Bubeczna, 35 letni Stanisław Rater, mający już za sobą bogatą przeszłość kryminalną Z polecenia sędziego śledczego groźnego bandytę osadzono w więzieniu. Za zbiegłym jego towarzyszem wdrożono energiczne poszukiwania i jak się dowiadujemy, policja jest już na jego tropie.

Wymowna przestroga dla pątników. W tych dniach straż graniczna w bezpośredniem pobliżu granicy niemieckiej koło wsi Łebki, napotkała powracającego z wyprawy zagranicznej przemytnika Bronisława Wypchlaka, niosącego 1 i pół kl. tytoniu cienko krajanego i 9 klg. wyrobów metalowych.

Strażnicy, zgodnie z obowiązującemi przepisami, krzyknęli pod adresem przemytnika, zdradzającego widoczny zamiar ucieczki: „Stój, straż graniczna".

Lecz Wypchlak, zamiast usłuchać rozkazu i poddać się przemożnej sile okoliczności, rzucił się do ucieczki.

Wówczas strażnicy puścili ze smyczy psa, który w kilka potężnych susów dopadł uciekającego, złapał go za łydkę zatapiając kły w ciele.

W rezultacie niefortunnego przemytnika silnie pokąsanego przewieziono do szpitala w Lublińcu.

Tani towar jest najdroższy. Często słyszy się przysłowie. które na pozór może wydać się sprzeczne z rzeczywistością: „Jestem za biedny, aby kupować tanio". A jednak w 99 wypadkach na 100 okaże się ono słuszne, gdyż tanie małowartościowe towary przynoszą przeważnie więcej szkody, aniżeli wynosi oszczędność na różnicy cen.

Szczególnie przy kupnie mydła da się zastosować to przysłowie. Ostatnio ukazał się na rynku cały szereg nowych gatunków mydeł do prania, przeważnie małowartościowych, które są wprawdzie tańsze od znanych powszechnie mydeł, nie mają jednak ich wydajności a przytem niszczą bieliznę i ręce.

Ile szkód może wyrządzić takie mydło!

Mądra przezorna gospodyni zawierza swą bieliznę jedynie wypróbowanemu, znanemu od lat mydłu Jeleń Schicht.

We własnym interesie zwrăcajcie uwagę na nazwę Schicht i markę „skaczącego jelenia".

Słuszna kara za rozpuszcznie kalumnij. W ub. piątek na wokandzie Sądu Grodzkiego znalazła się sprawa robotnic Leokadji Stachery i Sabiny Makowskiej, oskarżonych o rozsiewanie uwłaczających pogłosek o majstrze fabryki „Union Textile" Stanisławie Nodze, mającym za sobą z górą 40 lat nieprzerwanej nieskazitelnej pracy w fabryce.

Oskarżone, nie mając po temu absolutnie żadnych podstaw, groziły naprawo i nalewo, że w mieszkaniu Nogi znajdują się przedmioty, pochodzące z kradzieży na szkodę fabryki.

Z ramienia poszkodowanego skargę wymownie popierał mec. Dziubiński. Oskarżone przyznały się do winy. Sąd skazał obie na karę po 1 miesiącu aresztu, lecz ze względu na ich dotychczasową niekaralność wykonanie wyroku zawiesił na przeciąg lat 5-ciu Ponadto obie oskarżone skazane zostały na grzywnę po 5 zł.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Definitywnie więc mistrz. kl. „A" tut. podokręgu, jak pozostałych podokręgów zostały ukończone. Mecz środowy Brygada—Victorja został zweryfikowany jako walkower (3:0) dla Brygady za wstawienie do składu gracza zdyskwalifikowanego. Mistrzami poszczególnych podokręgów są: Częstochowskiego Koło Sportowe Brygada, Zagłębiowskiego Czeladzki Kl. Sp. w Czeladzi, Kieleckiego Starachowicki Kl. Sp. w Starachowicach Radomskiego Radomskiego Koło Sportowie w Radomiu.

Mistrz. międzygrupowe rozpoczynają się 7 lipca b r., w którym to dniu grają: Brygada — Starachowicki Kl. Sp., Czeladzki Kl. Sp. — Radomskie Koło Sp. Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

Tak więc wkraczamy w fazę gier międzygrupowych. Stawianie jakichkolwiek horoskopów uważamy za przedwczesne.

Mistrz. kl. B.

Częstochówka — Victorja 3:2
Brygada — Skra 2:1
Błyskawica — Makabi 3:2
Orlę — IV K. S. M.

Mistrz. kl. C.

Częstochówka III — Jutrznia 10:0
Gwiazda II — IV K. S. M. II 3:1

Zawody przyjacielskie

Cracovia — Brygada 0:0

Sprawozdanie z tego meczu w najbliższym numerze.

Wyniki ligowe

Wisła — Warta 3:1
Polonja — Cracovia 2:1
Pogoń — Warszawianka 7:2
Legja Śląsk 5:4
Garbarnia — Ruch 1:1

Kolarstwo.

W czwartym etapie wyścigu do morza zwycięża Lipiński, osiągając przeciętną szybkość 33,5 klm.

W poniedziałek start do następnego etapu Starogard — Włocławek 235 klm. Będzie to najdłuższy etap. *Kaes.*

Z RADOMSKA.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Budżetowe posiedzenie „Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 3 b. m.

— Uderzył młotkiem w głowę podczas sporu o siano. We wsi Stobiecko Miejskie na tle sporu o siano pomiędzy Latusińskimi a ich szwagrem Cyrylem Styczyńskim powstała kłótnia podczas której Styczyński trzymanym w ręku młotkiem zadał w głowę Latusińskim szereg ciosów.

Latusińską w stanie zagrażającym jej życiu przewieziono do szpitala w Radomsku.

Styczyńskiego aresztowano.

— Szalejący huragan wyrządził olbrzymie szkody. W ub. czwartek o godz. 17 szalał nad naszym powiatem olbrzymich rozmiarów huragan.

Najwięcej szkód poczynionych zostało na terenach wsi Wola Jedlińska, maj. Wola Jedlińska i wsi Radziechowice. W maj. Wola Jedlińska rozszalały huragan zniósł dosłownie z powierzchni ziemi wszystkie zabudowania dworskie, przyczem około 50 sztuk drzew zostało powyrywanych z ziemi. Zaszedł nawet taki wypadek, iż duży wóz zaprzągnięty w parę koni, odrzucony został na odległość 40 metrów. Ciężkiego obrażenia ciała doznał Władysław Gorzan, którego w stanie groźnym odwieziono do szpitala w Radomsku.

Na terenach wymienionych wsi szkody w zbiorach od gradu wielkości włoskiego orzecha sięgają 60 procent. W maj Masłowice podczas huraganu od uderzenia pioruna spaliły się zabudowania dworskie.

Uwadze lokatorów i właścicieli domów.

Nowe przepisy o najmie lokali

wchodzą w życie z dniem 1 lipca. — Wszyscy winni je poznać

Z dniem 1 lipca b. r. wchodzą w życie nowe przepisy o najmie lokali. — Celem uniknięcia w przyszłości zatargów — wszyscy winni je poznać, wobec czego przytaczamy najważniejsze postanowienia nowych przepisów.

Są one następujące:

Umowa najmu na piśmie.

Najem mieszkania, zawarty na czas dłuższy niż jeden rok, wymaga, wedle nowego prawa, sporządzenia umowy na piśmie, w przeciwnym razie w wypadku sporu dowód w osobach świadków będzie niedopuszczalny, jeżeli właściciel domu, względnie lokator temu dowodowi się sprzeciwi. Najem pomieszczenia, zawarty na czas dłuższy, niż lat 10, uważa się po upływie tego terminu za zawarty na czas nieograniczony, t. zn, że po upływie tego terminu może zostać rozwiązany w drodze wypowiedzenia.

Remont mieszkania.

Wywołująca tak częste spory kwestja remontu została w ten sposób ustalona, że właściciel domu powinien wydać pomieszczenie w stanie zdatnym do umówionego użytku i w takim samym stanie je utrzymać, a jedynie drobne naprawy i wydatki, związane ze zwykłem używaniem rzeczy — obowiązują lokatora.

Ustawa nie określa ściśle co należy przez to konkretnie rozumieć, wobec tego treść takiego pojęcia wypełni orzecznictwo sądów, według zasad słuszności, z uwzględnieniem położenia gospodarczego obu stron.

Art. 374 zawiera bardzo ważne upoważnienie dla lokatora do przeprowadzenia na koszt właściciela domu koniecznego remontu, pod waruukiem, że zawiadomił o konieczności remontu gospodarza (co można uskutecznić listem poleconym).

Zmniejszenie komornego spowodu wad lokalu.

Jeżeli wady mieszkania utrudniają jego używanie lub zmniejszają jego użyteczność, wtedy lokator może żądać odpowiedniego zmniejszenia części czynszu za czas trwania wady, a nawet zwrotu odpowiedniej części, jeżeliby go w całości zapłacił. Jednak zwrotu tego można żądać sądownie tylko w ciągu 6 ciu miesięcy od chwili zapłaty, a gdy zapłata nastąpiła, zanim wada była widoczna, to okres 6 miesięcy liczy się od chwili okazania się wady. Po upływie tych 6 miesięcy roszczenie o zwrot części czynszu gaśnie.

Elektryczność, telefon, radjo.

Lokator nie potrzebuje pozwolenia właściela domu dla zaprowadzenia, w mieszkaniu oświetlenia eletrycznego, gazu, telefonu, radja i innych tego rodzaju urządzeń. Jeśli się okaże konieczne współdziałanie właściciela domu, lokator może się domagać tylko współdziałania za zwrotem ew. kosztów.

Termin płatności komornego.

W pierwszym rzędzie decyduje o terminie płatności komornego umowa zawarta (ustna lub pisemna), a w jej braku zwyczaj (np. płacenie komornego z dołu w drewnianych domach). Dopiero w braku umowy i zwyczaju, wchodzi w zastosowanie przepis ustawy, a mianowicie komorne jest wtedy według ustawy ptatne z góry, z tem, że jeżeli najem obejmuje okres krótszy niż miesiąc, należy zgóry uiścić komorne za cały czas najmu, jeżeli zaś najem ma trwać dłużej niż miesiąc, lub gdy umowa jest zawarta na czas nieoznaczony wtedy płacić należy komorne miesięcznie zgóry.

Prawo zatrzymania ruchomości lokatora przez właściciela.

Prawo ustanawia na rzecz właściciela zastaw na będących w mieszkaniu ruchomościach lokatora i członków jego rodziny, jeżeli ci razem z nim mieszkają, a to na zabezpieczenie czynszu komornianego za okres nie dłuższy, niż roczny. Prawo zastawu trwa jednak tak długo, póki ruchomości te pozostają w najętem mieszkaniu, a wygasa ono, gdy zostaną one z mieszkania wyniesione, Wobec tego służy właścicielowi domu prawo sprzeciwienia się wyniesienia rzeczy i moze im je zarzymać na własne ryzyko, póki zaległy czynsz nie będzie zapłacony albo inaczej zabezpieczony.

Odstąpienie od umowy spowodu niezapłacenia komornego.

Właściciel domu może odstąpić od umowy spowodu niepłacenia komornego przez lokatora, jeżeli lokator zalega z zapłatą komornego conajmniej za pełne dwa okresy płatnicze. Jeżeli zatem komorne, według umowy, zwyczaju, lub ustawy, — jest płatne kwartalnie lub miesięcznie, z góry lub z dołu, to według tych okoliczności ocenić należy, czy zaległóść istnieje już faktycznie za 2 pełne okresy płatnicze.

Wypowiedzenie.

Nowe prawo przepisuje następujące terminy wypowiedzenia: 1) gdy czynsz jest płatny w odstępach czasu dłuższych niż miesiąc — najpóźniej trzy miesiące naprzód i to na koniec kwartału kalendarzowego, 2) gdy czynsz jest płatny miesięcznie — miesiąc naprzód, na koniec miesiąca kalendarzowego, 3) gdy czynsz jest płatny w krótkich odstępach czasu — trzy dni naprzód i 4) gdy najem jest dzienny — jeden dzień naprzód.

Śmierć wynajmującego lub najemcy

Umowa najmu nie rozwiązuje się ani przez śmierć właściciela domu, ani przez śmierć lokatora. W razie śmierci lokatora, pozostały przy życiu małżonek, krewni wstępni (rodzice, dziadkowie), zastępni (dzieci, wnuki) przysposobieni (adoptowani) i rodzeństwo, którzy mieszkali z lokatorem razem stale aż do chwili jego zgonu, wstępują z mocy samego prawa w umowę najmu, ale mogą z prawa tego zrezygnować, wypowiadając najem w terminach ustawowych.

Roszczenie w związku z ulepszeniem lub pogorszeniem przedmiotu najmu

Lokator nie odpowiada za zużycie, będące następstwem prawidłowego używania mieszkania, ani za uszkodzenie lub utratę wskutek wypadku. Po upływie 6 miesięcy od dnia zwrotu przedmiotu najmu muszą być wszelkie wzajemne roszczenia lokatora i właściciela z tytułu uszkodzenia mieszkania lub jego ulepszenia sądownie dochodzone, w przeciwnym razie gasną.

Sprzedaż nieruchomości a najem.

Nabywca nieruchomości, który zastaje lokatora wstępuje z mocy samego prawa w stosunek najmu na miejsce poprzedniego właściciela. Nie służy mu jednak prawo wypowiedzenia, jeżeli umowę najmu ujawniono w księdze hipotecznej, albo jeżeli w chwili nabycia mieszkanie było już w posiadaniu lokatora, a umowa najmu zawarta była na piśmie, a data jej była urzędownie zaświadczona. Lokator, który naskutek wypowiedzenia nowego właściciela domu zmuszony był opróżnić mieszkanie przed upływem terminu, na który opiewała umowa z b. właścicielem domu zawarta, ma prawo odszkodowania od b. gospodarza, jeżeli niezwłocznie zawiadomił go o wypowiedzeniu umowy przez nowego właściciela domu.

Jak się zachować podczas upałów.

Upały, które nawiedziły ostatnio Polskę, dają się we znaki nietylko tym, co zmuszeni są przebywać w mieście, ale też i szczęśliwcom, którzy spędzają weekend lub urlop dłuższy na łonie przyrody. Jednym dokuczają upały mniej, innym więcej, wszystkim jednak mogą zaszkodzić, o ile się nadużywa kąpieli słonecznych, albo też nie stosuje właściwych środków zapobiegawczych.

Jak przeciwdziałać upałom? Większości ludzi wydaje się, iż najbardziej ochładzającym ciało środkiem jest zimny prysznic lub kąpiel. Tymczasem efekt tych zabiegów jest wręcz odwrotny: ciało w obronie przed zimną wodą rozwija wyższą własną temperaturę i w rezultacie odczuwamy po zimnej kąpieli jeszcze większe gorąco. Chcąc więc ochłodzić się, należy wziąć ciepłą kąpiel, organizm zaś nasz zareaguje na nią ochłodzeniem ciała i obniżką własnej temperatury. Komu zaś i to nie pomaga, może się uciec do skutecznego a prostego zabiegu ochłodzenia pulsu. Wyciągamy przedramię i trzymamy je pod zimnym strumieniem wody tak, aby woda spływała po arterji pulsacyjnej. Ochłodzona w ten sposób krew krąży dalej po organiźmie i ochładza go skolei. Dalej należy też przyjść z pomocą organizmowi naszemu, który sam się broni przed skutkami nadmiernego gorąca, wydzielając obficie pot poprzez pory skóry. Lekkie przewiewne ubranie, a zwłaszcza lekkie tylko osłonięcie szyi i karku, które najbardziej się pocą, oto jeszcze jeden środek pomocniczy w walce z upałem.

Do zasadniczych wskazań podczas stosowania racjonalnego kąpieli słonecznych należy umożliwienie skórze transpiracji, a więc na wystawienie się na słońce w ubraniu choćby nawet jasnem, lekkiem, lecz tylko w kostjumie kąpielowym. Opalanie się nie zależy tylko do naszej dobrej woli i chęci, niektóre rodzaje cery nie poddają się opaleniźnie, co nie oznacza bynajmniej, by właściciel lub właścicielka podobnej cery nie mieli być zdrowi Zdolność opalania się jest cechą indywidualną i zależy od pigmentacji skóry. Nie należy spać na słońcu, co sprowadzić może za sobą znaczne osłabienie, bóle głowy, dreszcze. Po kąpieli w rzece i na słońcu należy porządnie wypocząć z godzinę albo i dwie. Organizm domaga się tego.

Kto chce spędzić dobrze swój weekend lub urlop, nie powinien zapominać o przestrzeganiu tych kilku zasadniczych przepisów.

OBRAZKI SĄDOWE.

Gdzie moje okulary?

— Ja chcę być nocnym dozorcem, z powodu i tak cierpię na bezsenność — oświadczył pan Wolf Zyze.

— Pan zawsze masz takich dziwnych pomysłów —odpowieddiał na toHersz Borensztein.—Dlaczego akuratnie nocnym dozorcem? Przecież to niemożliwie być, bo pan jesteś ślepak i poprostemu pan nic nie widzisz. Czy ja nie pamiętam, jak pan naplułeś do mojego kapelusza, z powodu pan myślałeś, że to spluwaczka?

— No tak— zgodził się pan Zyze— ale jak włożę okulary, to już wszystko widzę. Nawet na dwa kroki!

— Pan widzisz, ale wdzień. Jak będzie ciemno, to się mi zdaje, że pan własnego nosa nie zobaczysz. A co będzie, jak przyjdzie złodziej, albo rabuśnik. I wewogóle słuchaj się mnie pān, panie Zyse. Być dozorcem, to nie jest dla okularnika. A po drugie, kto pana weźmie? Chyba zwyczajny warjat!

— Panie Borensztein, poszukaj pan dla mnie takiego warjata.

— Owszem, co znaczy, można zrobić. Ale ta przyjemność będzie kosztować siedemdziesiąt złotych!

Pan Zyze zapłacił Borenszteinowi żądaną sumą i począł cierpliwie czekać na posadę. Gdy jednak w ciągu miesiąca nie zjawiła się ani posada, ani Borensztein z pieniędzmi, kandydat na dozordę skierował sprawę do sądu.

— Co poszkodowany powie—zapytał sędzia.

Pan Zyze począł nerwowo przetrząsać kieszenie. Poszukiwania te nie dawały jednak wyniku, więc biedak spocony z pośpiechu, zrzucił palto oraz marynarkę i począł rozpinać kamizelkę.

— Czego pan szuka?—spytał zdziwiony sędzia.

— Ja wszystko mam zapisane na karteczkę— odpowiedział pan Zyze—ale akuratnie nie mogę znaleźć moje drugie parę okulary.

— Poco panu druga para?

— Moja druga para mnie potrzebna z powodu nic nie widzę i nie mogę znaleźć moje pierwsze parę!

— Przecież pan ma na nosie jakieś okulary!

— Uś, żebyś pan sto dwadzieścia lat żył, panie sędzio! To jest właśnie moja pierwsza para! — zawołał uradowany pan Zyze poczem odczytał z karteczki, że posadę już otrzymał, wobec czego żadnej pretensji do Borenszteina nie ma. W tym stanie rzeczy sąd oskarżonego uniewinnił.

Zarząd Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego przy Zarządzie powiatu w Częstochowie zawiadamia, że w dniu 15 lipca 1935 r. o godz. 18, w lokalu hipoteki przy ul. Śląskiej 18 w Częstochowie odbędzie się zwyczajne walne zebranie członków Koła. W razie niezebrania się połowy członków koła odbędzie się po upływie półgodziny t. j. o godz. 18 min. 30 drugie zebranie, prawomocne bez względu na ilość członków.

Porządek dzienny zebrania: 1) przyjęcie do wiadomości sprawozdań z działalności Zarządu i Komisji rewizyjnej, 2) udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 3) wybory nowych władz, 4) uchwalenie budżetu, 5) wolne wnioski.

Z KRAJU.

Reforma studjów lekarskich.

Owoce prac Komisji.

W związku z rozpoczętemi pracami nad reformą studjów lekarskich w Polsce, w Naczelnej Izbie Lekarskiej pracowała w ubiegłym rocznym okresie sprawozdawczym komisja dokształcania lekarzy pod przewodnictwem ministra dr. W. Chodźki.

W wyniku przeprowadzonych obrad ustalono, że kontrola zajęć roku stażu szpitalnego powinna należeć do wydziałów lekarskich uniwersytetów. Stwierdzono konieczność wydania regulaminów dla ordynatorów i odbywających staż szpitalny lekarzy, konieczność utworzenia w szpitalach stanowisk praktykantów oraz włączenia do programu zajęć działu higjeny.

Pozatem w sprawie doszkalania lekarzy uchwalono wyłączyć to zagadnienie z ogólnego tematu reformy studjów i utworzyć radę do spraw doszkalania lekarzy, złożoną z przedstawicieli wydziałów lekarskich, Ubezpieczeń Społecznych, samorządów i organizacyj lekarskich.

Sam padł ofiarą zbrodniczej pułapki.

Zamieszkały w posesji № 30 przy ul. Ksawerowskiej w Będzinie 47-letni Franciszek Frankiewicz obmyślił pomysłową pułapkę na złodziei, gdyż podejrzewał. że chcą się oni dostać do jego drwalki, w której przechowywał najrozmaitsze przedmioty.

Frankiewicz posiadał ucięty, krótki włoski karabin, z którego postanowił zrobić użytek w obronie przed złodziejami.

Nawprost drzwi, prowadzących do drwalki umieścił więc śrubstak, w którym umocował karabin, naładowany nabojami, z lufą zwróconą do wejścia.

Następnie do cyngla przywiązał sznurek i przymocował do drzwi w ten sposób, że przy otwarciu karabin musiał wystrzelić.

Po pewnym czasie Frankiewicz udał się do drwalki i zapominając zupełnie o urządzonej zbrodniczej pułapce na złodziei otworzył drzwi.

Szarpnięty cyngiel wydał suchy trzask, karabin wystrzelił i ofiara własnej nieo-

strożności z jękiem osunęła się na ziemię z przestrzelonym brzuchem.

Po kilkugodzinnych męczarniach Frankiewicz życie zakończył.

ZE SWIATA.

Ostatni bandyta korsykański zachował zimną krew aż do szafotu.

Andrzej Spada, głośny bandyta korsykański, zwany popularnie „tygrysem z Cinarca”, został w piątek o świcie zgilotynowany.

Spada zachował do ostatniej chwili niczem niewzruszony spokój. W wieczór przed straceniem grał z dozorcą więziennym w warcaby, poczem położył się spać.

O godz. 3 do celi skazanego przybyli prokurator Orsatelli, ksiądz i dwóch obrońców Spady.

Skazaniec spał twardo.

Spada obudzony zaczął się z największym spokojem ubierać. Skazaniec obuwszy nowe buty, uczesał się starannie przed lustrem i rzekł:

— Idę do nieba. Spłynęła na mnie łaska Boża, która jest udziałem niewielu ludzi. Jestem spokojny.

Za chwilę głowa jego spadła do kosza z trocinami, stojącego u podnóża szafotu.

Najgorętsze miasto.

Ogólne mniemanie, iż najgorętszem miejscem na świecie jest pas wzdłuż równika, zostało ostatnio przez uczonych zdementowane, zarówno bowiem na północy jak i na południu pasa tropikalnego znajdują się miejsca o wiele gorętsze. I tak za najgorętsze na świecie uznane zostało miasto Massawah, leżące w Eritrei, włoskiej kolonji w Afryce. Temperatura w tem mieście sięga czasami 120 st. Fahrenheita w cieniu (czyli przeszło 67 stopni Celsjusza). W styczniu, najzimniejszym miesiącu w roku, przeciętna temperatura dzienna sięga 78 stopni F., a w lipcu — 95 stopni F. Massawath jest głównym portem Eritrei. Położone jest nad zatoką Massawah i zbudowane częściowo na wyspach, częściowo na lądzie stałym.

Kto to jest pan „Letow“?

W jakich warunkach Lew Trocki otrzymał pozwolenie na pobyt w Norwegji.—Trocki pisze życiorys Lenina.

(Paryż—Centropress).

Ze stolicy Norwegji Oslo nadeszły ciekawe wiadomości o warunkach, na jakich udzielono L. Trockiemu pozwolenia na pobyt w Norwegji.

W tych dniach przyjechał do Norwegji „pan Letow”. Jest to nowy pseudonim Lwa Trockiego. Ale przekroczenie granic Norwegji przez pana Letowa nie obeszło się bez znacznych trudności. Przedewszystkiem zagadnienie wydania wizy Trockiemu było przedmiotem czteromiesięcznych ożywionych debat i żywej korespondencji między ministerstwami. Wreszcie znaleziono drogę kompromisową: Trockiemu udzielono wizy na sześć miesięcy, ale musiał się przytem zobowiązać, że przez cały ten czas nie będzie usiłował uzyskać prolongatę. Następnie dano Trockiemu do zrozumienia, że nietylko nie ma prawa zajmować się polityką w Norwegji, ale wogóle nie ma prawa wykonywać jakiejkolwiek pracy politycznej. Pozatem Trocki zmuszony był złożyć w pewnym banku w Norwegji znaczną kwotę pieniędzy tytułem gwarancji, że rozporządza dostatecznemi środkami pieniężnemi.

Wreszcie władze norweskie zastrzegły sobie prawo ustalenia miejsca pobytu Trockiego, zrzekając się przytem odpowiedzialności za jego życie.

Przyjazd Trockiego do Norwegji utrzymywany był w ścisłej tajemnicy. W drodze na okręcie „Francja” musiał Trocki udawać głucho niemego. Przed podróżą Trocki ogolił sobie brodę, a bezwłocznie po przyjeździe do Oslo znikły z jego twarzy i tradycyjne wąsy.

Trockim zaopiekował się w Norwegji jeden jedyny człowiek — jest nim Oskar Scheflo, który również oczekiwał go na dworcu. Oskar Scheflo, jak wiadomo, był przywódcą norweskiej partji komunistycznej, a również był członkiem Komunistycznej Internacjonali. Obecnie jest „neo-komunistą” i redaktorem małego pisma prowincjonalnego. Oczywiście obaj stanowią już postacie przeszłości.

Trocki wraz z żoną i sekretarzem zamieszkał w małym hotelu w miasteczku Ernaker, leżącem na północo-zachodzie od Oslo w odległości 70 klm. Niekiedy pan Letow w towarzystwie kilku osób urządza wycieczki. W hotelu można go zobaczyć jedynie w porze obiadowej. Trocki, pomimo rozstroju nerwowego pisze obecnie życiorys Lenina

Międzynarodowy oszust w więzieniu.

Dzięki energicznej akcji władz policyjnych Wiednia, Madrytu, Amsterdamu, Rotterdamu, Barcelony, Wiebadenu i Berlina udało się onegdaj aresztować w Amsterdamie poszukiwanego przez prawie wszystkie władze policyjne Europy 43-letniego Fryderyka Schirokauera, mającego na sumieniu wiele zbrodni.

Schirokauer znany był przedewszystkiem jako handlarz narkotyków. W Wiedniu zjawił się on po raz pierwszy przed 10 laty, kiedy wyłudziwszy od pewnego przemysłowca szwajcarskiego pakiet akcyi wartości 20.000 franków szwajcarskich, sprzedał je w Wiedniu i objechał prawie wszystkie kraje Europy pod przybranym tytułem „niemieckiego radcy tajnego“.

Po pewnym czasie ogłosił w prasie wiadomość, że udało mu się wynaleźć preparat, odtruwający morfinę. Powołał on nawet do życia specjalny syndykat przemysłowy dla eksploatacji tego wynalazku, za co przesiedział nawet w więzieniu.

W październiku ub. r. pojawił się Schirokauer w Wiedniu, tym razem jako „konsul zagraniczny“, pod nazwiskiem Kauera i począł prowadzić życie na szeroką stopę.

Od jednego z jubilerów wiedeńskich kupił Schirokauer zegarek, wysadzany brylantami, za cenę 2,000 szylingów, płacąc czekiem na bank Credit Lyonnais i zaprosił tego jubilera, ażeby przybył do Paryża, gdzie kupił od niego dalsze osztowności.

Tymrazem zapłacił czekiem na bank barceloński. Jak się następnie okazało, czek ten był bez pokrycia. Schirokauer został w końcu aresztowany, zdołał jednak zbiec z więzienia i dopiero obecnie udało się policji aresztować go ponownie w Amsterdamie.

RADJO.

WARSZAWA 1 lipca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne“. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 8,00 Audycja dla szkół. 8,05 Audycja dla poborowych. 8.20 Program na dzień bież. 8,25 Wskazówki praktyczne 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Dziennik południ. 12.15 Zespół St. Rachonia. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.10 „Z rynku pracy“. 15.15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert solistów. 16.00 Skrzynka P.K.O. 16.15 Płyty. 16,50 „Codzienny odcinek prozy“. 17.00 Koncert ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 18.00 Pogadanka z Wilna. 18.10 „Minuta poezyj“. 18.15 „Cała Polska śpiewa“. 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 Życie kultur. i artystyczne stolicy. 18.50 Pieśni łotewskie. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital śpiewaczy. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 Skrzynka roln. 20.10 Audycja muzyczno-słowna. 20.45 Dziennik wiecz. 21.00 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 22.00 Wiadom. sportowe 22.10 Muzyka salonowa (płyty). 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

76 (powieść)

Przy nim na małym, również jak łóżko z prostego drzewa, stoliczku, paliła się, niedbale w mały, mosiężny lichtarz oprawiona, wpół złamana, świeczka łojowa. Knot na niej narósł ogromny i spadał płonącemi kawałkami na łój, który topniał i ściekał na lichtarz, roznosząc woń nieznośną w powietrzu, nasyconem stęchlizną od ścian wilgotnych. Wszystko to tchnęło najstraszniejszą nędzą i zaniedbaniem.

Na odgłos kroków Jerzego jakkolwiek przyciszonych, zerwał aię Tomasz i spojrzał na niego zalęknionemi oczyma.

— Co tam? może już? — spytał.

Nie dokończył pytania, ale nie trudno się było domyśleć wyrazu, którego nie domówiły drżące wargi. W całej twarzy starego sługi widniał przestrach.

— Nie—odrzekł Jerzy—żyje jeszcze, ale jest źle.

Tomasz opadł na poduszkę i ręką machnął.

— Nie dziś, to jutro—burknął—ale to koniec?

— Ratunek jest jeszcze możebny, choć trudny—ozwał się Jerzy — trzeba tylko, aby chory miał spokój, zupełny spokój, aby się dręczyć przestał.

Tomasz się zaśmiał z cicha, szyderczo.

— Spokój—powtórzył—od kiedy go pamiętam, nie miał ani chwili spokoju, ani minuty. Psie życie.

Jerzy usiadł na tapczanie pod ścianą. Przyszło mu na myśl wybadać Tomasza. On musiał, jeśli nie zupełnie, to przynajmniej w znacznej części znać przyczynę tego wewnętrznego wzburzenia, jakie trapiło Borskiego i obezwładnić mogło wszelkie lekarskie środki dla ratowania życia.

Przypatrywał się tedy pilnie staremu słudze, usiłując z wyrazu jego twarzy wybadać uczucie, jakie nim w tej chwili poruszało. Jeżeli to było przywiązanie do pana, z którym od lat wielu dzielił losy, to powinien był na pytania odpowiedzieć. Od szczerości jego zależeć miało życie Borskiego.

W tej myśli Jerzy z ostatniego wykrzyknika Tomasza skorzystał.

— To prawda— podchwycił — życie, jakie tę prowadzicie w tym dworze, nie wesołe.

— Chi, chi, chi!—zasyczał w tłumionym śmiechu stary—nie wesołe! w piekle weselej będzie.

— Nie bywa tu nikt?

Tomasz niecierpliwie się żachnął.

— Jeszcze czego!—opryskliwie odrzucił—a nam to na co?

Zawinął się w wojłok i zamknął oczy, jakby chciał skończyć niemiłą rozmowę.

Jerzy jednak ustąpić nie myślał.

— Pan Borski—spytał po chwili — niedawno tu zamieszkał?

— Niby to pan nie wie?— odburknął stary, nie otwierając oczu.— Przed kilku laty chciał stale tu osiąść. Ale w tym przeklętym Jurpolu coś się wówczas z nim stało. Przyszedł raz stamtąd w nocy piechotą, jak warjat, i nazajutrz wyjechał znowu za granicę. Od roku powrócił, a po co? ja niewiem, pewnie po śmierć.

— Dawno już taki chory?

Tomasz rzucił się znowu niecierpliwie.

— Abo ja wiem! — krzyknął — ja nie pamiętam, czy on kiedy zdrów był. Psie życie jemu i mnie z nim!

Sipajłło wstał z tapczana i zbliżył się do Tomasza, który zawsze w jednakowej pozycji leżał na łóżku z przymkniętemi oczami, w wojłok zawinięty.

Jerzy patrzał na niego chwilę przenikliwym wzrokiem, a potem powoli, stanowczo i dobitnie rzekł:

— Mówiłeś mi, gdyśmy tu dojeżdżali, ażebym panu nie dał mówić wspomnienia zabijają go. Zdawało mi się że to był głos serca, że pragniesz go ocalić. Ocalić go możesz, jeżeli zemną będziesz zupełnie szczerym.

Jakby rażony przenikliwością wzroku Jerzego, Tomasz otworzył oczy, podniósł się i oparł na łokciu.

Na ostatnie słowa Sipajłły zaśmiał się krótko i sucho,

— Nie uczono mnie szczerości—odparł. — On mi tak usta i duszę zapieczętował, że ich już i sam djabeł nie otworzy.

— A jednak—przerwał Jerzy — od tego, co i jak mi powiesz, zależy ocalenie jego życia.

Tomasz ręką machnął, znów się na wznak przewrócił, oczy w sufit utkwił i obie ręce pod głowę założył.

— Et! ozwał się po chwili. — Głupiemu człowiekowi ciągle się wydaje, że mu to lub owo do życia potrzebne, a to nie jest prawdą,

Dzisiaj zdało mi się, że on już kona, a w tej chwili tak mi było, jakby się cały świat na mnie walił.

Wszystko com kiedy z nim przeżył, stanęło mi w oczach i złe i dobre. Więcej było złego, prawie wszystko; ale byłem mu wierny, jak pies, a on jednej myśli skrytej nie miał przedemną... Chciałem więc go ratować i dlatego na jego żądanie pojechałem po pana, chociażem się temu zawsze sprzeciwiał, bo ja tych Czarnoszyńskich i wszystkich, którzy z nimi styczność mieli, nie cierpiał!

Mówił to szybko i coraz gwałtowniej. Wewnętrzne wzruszenie rozwiązywało mu usta.

Jerzy postanowił z tego korzystać.

— Tomaszu — rzekł — dokończ więc tego, coś zaczął. W panu Borskim dusza więcej cierpi, niż ciało, jakieś myśli trapią. Trzeba koniecznie te troski oddalić, usunąć, inaczej organizm nie wytrzyma.

Tomasz się porwał.

— A niech nie wytrzyma! — krzyknął—to mnie wszystko jedno. Niech się to raz już skończy! Zdawało mi się zawsze, kiedym go widział takim silnym, zdrowym i sieugiętym, że go nic złamać nie potrafi. Ano, zjadło go sumienie, chociaż całe życie je dławił... i śmierć go już bierze. Niech bierze!

Chwilę milczał, a potem, porywając Jerzego za rękę, mówił dalej coraz gwałtowniej:

— Czy pan myśli, że to tak łatwo powiedzieć, co go gryzie? Wszystko, całe życie! każda minuta tego psiego życia, wszystkie myśli, które ciągle gnębił, a one teraz wyszły, jak upiory i szydzą, że silniejsze!

Rzucał się po łóżku, jak szalony.

Sipajłło dopiero teraz przypatrzył się bliżej twarzy starego sługi. Była chmurna, ponura, a znaczona także plamami gorączki, która zapewne i te bezładne słowa wywoływała na usta. Od czasu do czasu dreszcz wstrząsał jego ciałem, skurczonem pod wojłokiem.

— Tyś także chory — przemówił Jerzy.

— Cha, cha, cha! — zaśmiał się stary.

Rogata we mnie dusza, kiedy dotąd z ciała nie wyszła. Od tego czasu panie, ani dnia, ani nocy spoczynku.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.